Nr. 196 (984). Warszawa, Środa 21 Lipca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd Robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	„ 58.—
Zagranicą „	„ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk.	15
zwyczajne	„	6
drobne za jeden wyraz	„	1

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Ogłoszenia firm zagranicznych 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-18.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Dziś o godz. 6-ej po południu odbędzie się posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych N.-S. w lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie 56. Wstęp dla delegatów i członków P. P. S. za okazaniem legitymacji. Proszeni są o przybycie mówcy partyjni. Sprawy b. ważne.

W okresie niepewności.

Rząd sowiecki nie odpowiedział na warunki rozejmu z Polską, przedłożone przez Lloyd George'a. Przynajmniej do chwili obecnej niema żadnej urzędowej wiadomości o przyjęciu czy odrzuceniu przez bolszewików warunków zawieszenia broni. A ponieważ termin odpowiedzi już upłynął, więc rozejm zdaje się być odrzucony przez rząd sowiecki. Jeżeli tak jest w istocie, to mielibyśmy do czynienia z pierwszem tego rodzaju zlekceważeniem głosu Ententy i to w sprawie tak pierwszorzędnej wagi, jak pokój lub wojna. I nie chodzi o pokój lub wojnę z Polską tylko, ale z całą Europą. Albowiem warunki rozejmu, przesłane przez Lloyd George'a, były warunkami dodatkowemi do warunków, przywiezionych do Moskwy przez Krasina. Odrzucenie przez rząd sowiecki tych dodatkowych warunków siłą rzeczy uniemożliwiłoby wznowienie stosunków między Rosją, a Anglją, ponieważ Anglja zobowiązuje się przyjść z pomocą zbrojną Polsce, a to wyłącza nawiązanie pokoju z Rosją. Tak rząd angielski powinien postąpić w myśl brzmienia traktatu Ligi Narodów, w myśl praw logiki. Czy tak istotnie postąpi, przyszłość najbliższa wykaże.

Tymczasem są wiadomości najświeższej daty, że Krasin już wyjechał do Londynu dla dalszych rokowań z rządem angielskim. Czy rząd sowiecki liczy na to, że pomimo noty rozejmowej, może dalej prowadzić rokowania z Anglją, nie dotykając wcale sytuacji na froncie polskim? Czy może ma gwarancje i na tyle czuje się na siłach, że odrzuciwszy notę rozejmową Anglji, zmusi jednakże tę ostatnią do dalszych rokowań gospodarczo-ekonomicznych? Są to pytania, na które trudno znaleźć w chwili obecnej odpowiedź. Sądząc z różnych niesprawdzonych co do swej wiarogodności depesz, rząd sowiecki miał jakoby odmówić zgody na pośrednictwo Anglji w sprawie pokoju polsko-rosyjskiego, żądając bezpośredniej wymiany zdań między Polską a Rosją. Tak samo Moskwa nie godzi się podobno na udział w konferencji pokojowej państw bałtyckich, z którymi częściowo Rosja zawarła już pokój, a częściowo prowadzi układy pokojowe.

Całe to zachowanie się bolszewików, tak sprzeczne z ich dotychczasową praktyką natychmiastowego reagowania na wszelkie podniety pokojowe zzewnątrz, dowodziłoby, że w polityce bolszewików zaszedł znowu znamienny zwrot, wywołany powodzeniem militarnem. Dotychczas Rosja przechodziła przez dwa etapy. W pierwszym okresie, po rewolucji bolszewickiej, dążono do tego, aby rewolucję tę rozszerzyć na wszystkie strony, chcąc w ten sposób zapewnić sobie jaknajszerszy teren działalności. Pod naporem kontrrewolucji, blokady, głodu i nędzy, Rosja sowiecka zmieniła swą taktykę, zgodziła się na niepodległość tych obszarów, które faktycznie były już państwami niepodległemi, całą uwagę skupiając na zakończenie wojny na obszarze swego własnego kraju i na odbudowę życia wewnętrznego.

Aż oto rozpoczął się nowy, trzeci etap. Zwycięstwa na froncie polskim odgrzebały zamiary i plany z pierwszego okresu, otwierając przed bolszewikami szersze horyzonty, niż kiedykolwiek. Jeżeli bolszewicy rzeczywiście nie chcą się zatrzymać na granicach Polski etnograficznej i dążą ku Warszawie, to czynią to już nietylko i nie tyle dla odbudowania wielkiej Rosji, większej jeszcze, niż z przed wojny, ale dla przeniesienia ogniska rewolucji bolszewickiej na zachód Europy.

Sytuacja jest mglista i niepewna. Trzeba ją coprędzej wyjaśnić. Trzeba się dowiedzieć bezpośrednio od rządu bolszewickiego, czego chce i do czego dąży. Okazało się znowu, po raz niewiadomo już który, że niezdecydowanie rządu polskiego i strach przed samodzielnym krokiem politycznym, przyniosły Polsce same szkody, a żadnej korzyści. Czas najwyższy zarzucić wszelkie metody pośrednictwa trzeciej strony, czas pozbyć się polityki półśrodków i niedomówień. Niechaj robotnik polski i chłop polski usłyszą z ust komisarzy ludowych w Moskwie, jakie są ich plany względem Polski, czy hasła, do niedawna jeszcze głoszone przez bolszewików o samookreśleniu narodów zachowały swą warość, czy też nie. Dotychczas rząd sowiecki wciąż jeszcze tłómaczyć się może, że on nic nie wie o gotowości Polski do zawarcia pokoju, ponieważ rząd polski nic mu bezpośrednio o tem nie mówił. Rząd polski musi przemówić, a rząd sowiecki musi odpowiedzieć.

A od odpowiedzi tej zależeć będzie sprawa pokoju, czy wojny. Od odpowiedzi tej zależeć też będzie stanowisko socjalistów Zachodu wobec Polski. Socjaliści Francji i Anglji bardzo niechętnie przyjęli wiadomość o pośrednictwie Lloyd George'a, obawiając się że może to doprowadzić do rozbicia nawiązanych już rokowań z Rosją. Bardzo być może, że bolszewicy zręcznie wyzyskali ten opór socjalistów Zachodu, by całkiem zlekceważyć propozycję Lloyd George'a, pomimo, iż utrzymana jest w charakterze ultimatum i potraktować, jako dwie odrębne sprawy: układy z Anglją i wojnę polsko-rosyjską.

Ale sytuacja zmieniłaby się radykalnie, gdyby bolszewicy okazali się bardziej przesiąkniętymi duchem Brusiłowa, aniżeli Marksa, lub nawet Lenina. Odrzucenie szczerych propozycji pokojowych Polski, lub chęć dyktowania Polsce haniebnych warunków pokoju (o zamiarze takim pisze wyraźnie komunistyczny organ wiedeński), otworzyłaby oczy proletarjatowi całego świata, ujawniłaby, ile w bolszewizmie jest socjalizmu, a ile zbuntowanego carosławja.

Robotnik polski pragnie jasności i prawdy. Posiadając prawdę, choćby najsmutniejszą, wykrzesze z siebie nadludzkie bohaterstwo i ofiarność. Ale tylko wtedy.

J. M. B.

Należy zdać sobie sprawę.

Zachłanność i drapieżność burżuazji są równie bezgraniczne, jak tchórzostwo. I jest to zupełnie zrozumiałe. Pasorzyty, tuczące się wysiłkiem cudzym, nie mogą odznaczać się męstwem. One zdolne są jedynie podniecać i poganiać masy, na których jadą. Ich zachłanność rośnie w miarę tego, jak masy dają się wieść na pasku, a — dzięki krwi i potowi miljonów — rośnie pańska fortuna. Lecz wystarczy, by noga się pośliznęła, narzędzia powolne się stępiły, lub załamały, a burżuazja staje się zupełnie bezradna, gotowa jest do wszelkich ustępstw, byle tylko zachować swe majątki, przywileje, a więc władzę.

Państwo własne jest dla burżuazji potrzebne i pożądane tylko o tyle, o ile ochrania jej interesy materjalne i przywileje. Rzeczpospolita, jako demokratyczna społeczność narodowa, wymagająca wyzbycia się przywilejów majątkowych i społecznych, jest zgoła niepotrzebna, zbędna. Tym objaśnić należy stanowisko obecne klas posiadających w Polsce, wodzonych przez endecję. Niech djabli wezmą niepodległość, byle nasze dwory, browary, banki, kamienice, sklepy, warsztaty nic na tem nie ucierpiały! Endecja drwiła szczerze z wszelkich marzeń o niepodległości i dziś drwi tak samo. Marzeniem jej na początku wojny było połączyć wszystkie dzielnice Polski pod berłem carów, aby móc żerować nietylko na ciele własnego narodu, lecz i drogiej, bo wielkiej, a głupiej „Macierzy Słowiańskiej". Marzenie to nie kosztowało nic. Car sam miał je urzeczywistnić.

Gdy niepodległość Polski siłą warunków, od nas niezależnych, stała się faktem, endecja nie o ugruntowaniu bytu niepodległego myślała, lecz o zachowaniu pasożytnictwa klas posiadających. Ona, szalbiercza szermierka zjednoczenia ziem polskich, obrzucająca błotem przeciwników politycznych za to, że zapominali rzekomo o zjednoczeniu, uczyniła z Poznańskiego państewko odrębne, oddzieliła je od Polski murem granicznym, wolała raczej zatrzymać w szkołach i na urzędach Niemców, aniżeli dopuścić Polaków z innych dzielnic. Ona to prowadziła zagranicą kampanję przeciwko państwowym władzom polskim i Naczelnikowi Państwa, nie bacząc, że podrywa tem kredyt polityczny i finansowy Rzeczypospolitej. Ona to podniecała ciemnych posłów sejmowych do niezawierania pokoju z Rosją sowiecką, a z drugiej strony uniemożliwiała wejście z sąsiedniemi narodami w jakiekolwiek związki demokratyczne przez swe krzykactwo nacjonalistyczne i zachłanność.

Dotąd, póki wojska polskie szły naprzód i zagarniały coraz nowe folwarki i klucze panów polskich, cała prasa burżuazyjną wołała: hurra! To wszystko nasze, to polskie! Panował nastrój buńczuczny, wojowniczy. Z chwilą przecież, gdy wojska polskie spotkały odpór silniejszy i zostały zmuszone do odwrotu, burżuazja oszalała wprost z przerażenia, ze strachu. Cały animusz wojenny przepadł od razu. Miast groźnego ryku lwa, rozlega się wściekły wrzask ośli. Nędzni tchórze gotowi są na wszystko, byle nie dostać się w łapy komisarzy sowieckich i zachować kiesy bogoojczyźniane.

Gwałtu! Ratuj nas, koalicjo! Na wszystko się godzimy i wszystkiego wyrzekamy, tylko ratuj! Myśmy nie wojowali! Myśmy się nie awanturowali! To on! To oni! Uratuj nas, a my będziemy ci wiernie służyć, jak carowi, jak Wilhelmowi, jak Franciszkowi Józefowi! Za tanie pieniądze będziemy pośredniczyć w przywożeniu towarów od ciebie do nas i wywożeniu dóbr naszych zagranicę. Jeżeli zechcesz, a komisarze sowieccy się zgodzą, z przyjemnością będziemy „pracować" i dla Rosji. A, gdy, w co wierzymy święcie, powstanie w Rosji inny, solidny rząd burżuazyjny, nie będziemy mieć nic przeciw temu, by wejść z nią w związki ściślejsze.

Taki to duch „narodowy", bogo-ojczyźniany ożywia dziś klasy posiadające w Polsce, a szczególnie w stolicy, kołtuńskiej Warszawie. Taki to mocny duch rozpiera naszych Brzusikiewiczów i Grzmot - Piernackich! Takiego tonu używa endecja w stosunku do mocarstw koalicji! A że jednocześnie boi się, aby jej złej gry nie popsuto w kraju, robi miny zuchwałe i groźne w stosunku do własnego narodu. Jak złodziej, który dla odwrócenia uwagi od swojej osoby, woła: łapcie złodzieja, tak endecja krzyczy na wszystkie strony: zdrada! przewrót! intryga! jednocześnie zaś judzi, intryguje, szachruje, osacza zewsząd niemiłego sobie

We czwartek, dn. 22 lipca o godz. 6 wiecz. w lokalu „Kino Tatry" na Pradze, ulica Srodkowa, odbędzie się wiec na którym przemawiać będą: tow. Barlicki, Perl, Jaworowski.

Naczelnika Państwa, szykuje zamachy na prawa ludu, potęguje chaos, anarchję, bolszewizm. Tej robocie, oszalałej z przerażenia i tchórzostwa tłuszczy paskarzy i kołtunów, wodzonych przez endecję, czas najwyższy położyć tamę. Tego wymaga zarówno przyszłość i rozwój klas pracujących w Polsce, jak i sam byt Rzeczypospolitej.

Chwila jest wielka, odpowiedzialna i wymaga czynów wielkich, odpowiedzialnych. Być może, że nie stać nas na takie czyny. Ale w takim razie winniśmy zdać sobie sprawę, że nad niepodległością narodu naszego krzyżyk postawić należy, że stanie się ona fikcją, a urządzać nas i urabiać będą inni — w myśl swoich interesów. Prawdzie należy patrzeć prosto w oczy!

B. Siwik.

WACŁAW WOLSKI.

Marzenie o wietrze.

Marzenie o wietrze.

...Gra na starych kolumnach świątyni Neptuna,
(Gdzieś w Paestum) *).
Jak na harfie kamiennej, wiatr, dmący od morza...
Drży pod powietrzną dłonią każda harfy struna,
Niby posąg Memnona, gdy w nim ranna zorza
Budziła hymn...

Po błotnistych, nadmorskich land smutnej równinie, (Gdzieś w Paestum),
Hula mocny wiatr, dmący od mare Siculo...
A pieśń kolumn kamiennych w bezkreśną dal płynie...
Pasące się bawoły do siebie się tulą,
Bo je żre lęk...

...Z upojenia marzeniem o tym morskim wietrze, (Gdzieś w Paestum),
O tym boskim harfiarzu, co w kamień strun trąca,
Me ekstatyczne lico staje się wciąż bledsze...
I zapada mi w duszę pieśń wiatru łkająca,
Ten kolumn hymn!...

Warszawa, 20 lipca 1920 r.

*) Rozległe ruiny starożytnego, rzymskiego miasta w pobliżu Amalfi.

Książki nadesłane.

Teodora Męczkowska. — Szkoły mieszane. Koedukacja. Wydanie drugie. Wydawnictwo M. Arcta. Warszawa 1920 r. Str. 88. Odbito w Krakowie.

Adam Szelągowski. Dzieje powszechne w zarysie. Podręcznik. Cz. III. Dzieje nowożytne. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Rok 1920. Str. 208. Rycin 56. Odbito w Warszawie.

Z pobytu tow. Libermana i Regera na Zachodzie.

Tow. pos. Liberman, powróciwszy z państw Zachodn., gdzie wraz z tow. Regerem spędził kilka tygodni w celu informowania tamtejszych sfer robotniczych o stosunkach polskich i działalności partji naszej, a także w celu poznania opinji tych sfer o Polsce — chętnie udzielił nam wiadomości, z któremi dzielimy się poniżej z czytelnikami „Robotnika".

WE FRANCJI.

W Paryżu towarzysze nasi po odbyciu szeregu konferencji z członkami partji socjalistycznej, prasy i związków zawodowych, nabyli przeświadczenia, że niema klasy, lub sfery, gdzieby nie panowało rozgoryczenie na Polskę z powodu wyprawy kijowskiej.

Socjaliści zarzucają Polsce, że wojnę na Ukrainie przedsięwzięto w interesie wielkiej własności ziemskiej, wszyscy zaś Francuzi zdradzają całkowitą obojętność dla sprawy samodzielności Ukrainy. Szczególnie złą opinją cieszy się Petlura, a stąd i sojusz z nim Polski. Francuzów umacniają w ich poglądach co do Ukrainy liczne grupy ukraińskie zagranicą, które w większości swej — czy to z lewicy skrajnej, czy z prawicy, — są przeciwne oderwaniu Ukrainy od Rosji. A poselstwo polskie, jeżeli nie działa otwarcie na rękę tym grupom ukraińskim, to w każdym razie przez swe milczenie, bezczynność i niedołęstwo w niczem nie przyczynią się do korzystnego dla Polski oświetlenia sprawy, owszem szkodę nam tylko przynosi. O tem, aby Francuzi wierzyli w szczerość zapowiedzi i dążeń polskich, co do utworzenia niepodległej Ukrainy, niema mowy.

Co się tyczy stosunków, jakie obecnie zapanowały w ruchu robotniczym Francji, to stwierdzić należy, że po ostatnich wielkich strajkach nastąpił wyraźny zwrot w kierunku umiarkowania. Przejawia się to zarówno w ruchu zawodowym, jak też w partji. Bolszewizujące elementy w organizacji kolejowej, które przeważyły szalę na rzecz strajku o natychmiastowe unarodowienie kolei i innych gałęzi przemysłu, tracą na wpływie i znaczeniu, a najlepszym (i najsmutniejszym) tego wyrazem jest fakt, że związek kolejarzy, który do niedawna liczył 300 tys. członków, obecnie spadł do liczby 100 tys. Prawda, że rząd stosuje niesłychane represje i wydalił ze służby 18 tys. funkcjonarjuszów kolejowych, t. j. wszystkich tych, którzy w najmniejszej choćby mierze wmieszani byli w sprawę strajku. Tak samo w partji słabnie prąd, dążący do zjednoczenia się z Moskwą, natomiast wzmacnia się centrum partji (grupa Longuet'a), a nawet kierunek Renaudela zaczyna podnosić głowę i coraz większy znajduje posłuch. Renaudel zaczął też wydawać tygodnik p. t.: „Vie sociale" („Życie społeczne").

Partja francuska pragnie utrzymywać stosunki z P. P. S. i nie jest wcale usposobiona dla nas nieprzyjaźnie. Jeżeli na łamach „Humanite" ukazują się od czasu do czasu ostre napaści na partję naszą i na poszczególnych towarzyszy, to pochodzi to stąd, że centralny organ partyjny na mocy uchwały kongresu, obowiązany jest udzielić miejsca przedstawicielom wszystkich kierunków partyjnych. Do tego służy „wolna trybuna" organu partyjnego, gdzie wszyscy mogą wypowiedzieć swój sąd, który nie jest jednak bynajmniej głosem partji. Tylko na tej drodze udało się utrzymać jedność partji. Ale partja przeżywa obecnie wraz z ruchem zawodowym okres ciężkiego przesilenia, okres refleksji i szukania nowych dróg, okres wzmożonej agitacji i propagandy, gojenia ran, zadanych przez ostatnie strajki i intensywnej pracy oświatowej.

Praca wśród chłopów nie przyniosła dotychczas większego plonu. Pochodzi to stąd, że chłop francuski na wojnie wzbogacił się bardzo, a wielu z nich zginęło na wojnie, więc i konkurencja jest mniejsza.

Przy sposobności wspomnimy o odpowiedzi, udzielonej przez tow. Libermana niejakiemu Varinowi, który w ordynarny i kłamliwy sposób napadł na partję naszą w artykule, wydrukowanym w „Humanite". W tymże dzienniku z dn. 12 b. m. tow. Liberman opisuje rolę, jaką odegrały legjony Piłsudskiego i prostuje kłamstwa Varina, poczem pisze: „Nie podzielam polityki Piłsudskiego z ostatnich czasów; na ostatnim kongresie partyjnym poczyniłem pod tym względem liczne zastrzeżenia. Ale każdy uczciwy człowiek musi uznać wspaniałą odwagę, jaką Piłsudski okazał wobec Niemców, nie uginając się przed nienawiścią i groźbami niemieckiej kamaryli wojskowej". Następnie tow. Liberman zaprzecza twierdzeniom Varina, jakoby „Robotnik" głosił wojnę przeciwko Rosji sowieckiej i stwierdza, „że partja nasza w Sejmie i w prasie wielokrotnie występowała za pokojem. Odpowiedź tow. L. kończy się zdaniem: „Ograniczę się do stwierdzenia, że „strajki, zwiastujące rewolucję", o których w swej nieświadomości pisze Varine, są to wszystko strajki ekonomiczne, prowadzone z powodzeniem przez przywódców P. P. S."

W ANGLJI.

Po przybyciu do Londynu, towarzysze nasi otrzymali telegraficzne wezwanie na kongres Partji Pracy w Scarborough. Tam zajęli miejsca honorowe przy prezydjum kongresu. O kongresie tym pisaliśmy już, nie będziemy więc powtarzali jego przebiegu. Ograniczymy się do kilku uwag. Dla uniknienia polemik z partjami zagranicznemi nie udzielono głosu gościom, czyniąc wyjątek tylko dla tow. Huysmansa, sekretarza 2-ej Międzynarodówki.

Poziom obrad był nadzwyczaj wysoki, ujawniło się niezwykłe bogactwo talentów krasomówczych, wytrawnych mówców. Podziwiać należało temperament i żywość mów. Stara tradycja parlamentarna Anglji odbija się silnie także na kongresach robotniczych. Uderza niesłychane poszanowanie dla przewodniczącego, jakoteż karność zgromadzenia. Wystarczy skinienie ręki przewodniczącego, aby największa burza na sali cichła. Przywódców swych robotnicy witali gorąco, serdecznego zwłaszcza przyjęcia doznał Tom Shaw, jeden z delegatów, przybyłych z Rosji i kandydat na sekretarza 2-ej Międzynarodówki w razie przeniesienia jej do Londynu.

Kongres nacechowany był wielkiem umiarkowaniem w uchwałach tak zasadniczych, jak taktycznych. Kierunek bolszewizujący jest niesłychanie słaby i występował bardzo nieśmiało, a nawet lękliwie.

Po raz pierwszy poświęcono wiele czasu na rozpatrywanie spraw polityki zagranicznej. Uwydatnił się przytem rys charakterystyczny, że stale w dyskusji poruszano sprawę Polski. Tak np. delegat Walker, przemawiając przeciwko samodzielności Indji, powołał się na Polskę, mówiąc: „Patrzcie na Polskę, gdy tylko otrzymała samodzielność, rozkochała się w wojnie i niepokoi cały świat.

Partja Pracy ma osobne biuro dla spraw polityki zagranicznej. Sekretarzem tego Biura jest W. Gillies (Information Bureau, 33, Eccleston Square, S. W. I, London).

* * *

Towarzysze nasi wręczyli do rąk prezydjum Kongresu deklaracje P. P. S. w sprawie wojny.

Deklaracja ta na wstępie zasyła braterskie pozdrowienia robotników polskich, zorganizowanych w P. P. S. dla robotników angielskich, dziękując tym ostatnim za wysiłki, poczynione na rzecz pokoju, który nie jest sprawą jedynie dwóch zaprzątniętych wojną narodów, lecz dotyczy całego świata cywilizowanego. W poczuciu doniosłości sprawy pokoj. P. P. S. prowadzi ostrą walkę o natychmiastowy pokój i potępia wszelki krok rządu polskiego, przedłużający wojnę z Rosją. Następnie deklaracja wskazuje na trudne położenie, w jakiem znalazła się Polska, gdy po 150 latach niewoli odzyskała samodzielność. Potraktowano Polskę, jako naród mały i uznano za potrzebne roztoczyć nad nią coś w rodzaju protektoratu, który w przeciągu ostatnich 2 lat ciąży nad nami, nie pozwalając nam rozwinąć swej niepodległości, tembardziej, że Polska jest bez granic, a sprawę przynależności obu Śląsków pozostawiono otwartą.

Uznając zasadę wolności dla wszystkich ujarzmionych narodów, popieramy dążenia niepodległościowe wszystkich narodów, które wchodziły w skład b. Rosji.

Jesteśmy jednak stanowczymi przeciwnikami urzeczywistnienia tego celu przez wojnę i nie solidaryzujemy się z akcją na Ukrainie.

14)

Wilk Fenrir.

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłomaczenie.

PROTOKÓŁ

nadzwyczajnego walnego zebrania Norweskiego zrzeszenia eksploatacji siły wodnej (N. H. A.) 15. 5. 09 w Chrystjanji.

(według stenogramu).

Sekretarz N. H. A. zagaja zgromadzenie: Szanowni Panowie! Mam zaszczyt powitać Szanownych Panów, życząc owocnej pracy zgromadzonym. W niniejszym zespole zbytecznym jest — sądzę — szczegółowy referat o o tem, co właściwie skłoniło nas do zwołania dzisiejszego zgromadzenia. Przeto ograniczę się do paru słów, w których chcę dać całej sprawie krótką charakterystykę historyczną.

Związek nasz powstał w 1905 roku. Za podstawę działalności jego przyjęliśmy obronę naszego przemysłu, obronę swobody działalności gospodarczej i przemysłowej wobec zakusów na jej ograniczenie, co było przedmiotem zabiegów ze strony stronnictw większości w naszym kraju. Twierdzimy stanowczo, że naszym staraniom przypisać należy fakt, iż tymczasowy dekret z r. 1906 został przyjęty w brzmieniu o wiele lżejszem dla zorganizowanych w naszym zrzeszeniu gałęzi przemysłu, niż to pierwotnie projektowano.

W każdym razie tymczasowy charakter tego dekretu wkładał na nas obowiązek wzmożonej czynności. Szczególnie zaś w obecnym roku, kiedy właśnie zamiast dekretu tymczasowego ma być uchwalona odnośna stała ustawa.

Sądzimy, iż pod tym względem zarząd zrobił wszystko, co od niego zależało. Jak wiadomo, od paru miesięcy przygotowywaliśmy zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia i jesteśmy przekonani, że wyniki jego będą dodatnie. Zmiany sytuacji ogólnej, jakie zaszły niespodziewanie w ostatnich czasach, zmusiły nas do przyspieszenia terminu zgromadzenia. Poczytuję za swój obowiązek, będąc do tego upoważnionym przez zarząd zrzeszenia zakomunikować panom, że zmiana sytuacji ogólnej wzięła obrót wysoce dla nas niepomyślny. (Słuchajcie! Słuchajcie!)

Tak jest, panowie! Sytuacja pod każdym względem stała się zawiłą, odkąd reprezentowane przez nas papiery wartościowe uległy tak znacznej zniżce; szczególnie znamiennem zaś jest w tym fakcie, że, zanim wspólny nasz wróg ujawnić zdążył swoje oblicze, oraz istotne swe zamiary, wszyscy stanęliśmy na stanowisku obronnem, które pod pewnemi względami zbiega się ze stanowiskiem dotychczasowych przeciwników naszych — norweskich stronnictw radykalnych. (Oho!)

Nie do mnie należy uzasadnienie powyższych twierdzeń. Sądzę nawet, że jest to zbytecznem, bowiem wszyscy obecni chyba doskonale wiedzą, o co tu chodzi. (Głosy: Nie, nie wiemy! Nic nie wiemy!)

W myśl ustawy, zanim otworzę dyskusję, zarządzam głosowanie w sprawie porządku dziennego. W imieniu zarządu proponuję, aby jedynym tematem dzisiejszych obrad była sprawa naszego stosunku do sytuacji politycznej i gospodarczej, w jakiej się znalazł nasz przemysł hydrauliczny.

Nikt się nie sprzeciwia tej propozycji? Uważam porządek dzienny za przyjęty.

Wmyśl ustawy, przystępujemy do wyborów prezydjum. Zarząd proponuje na przewodniczącego — generalngo dyrektora Norsk Hydrokemisk A. S., pana Bjarnsena, na zastępcę przewodniczącego — p. Clarka Rossela, na sekretarzy — pp.: bankiera Lungrena, dyrektora Mikelsona i mnie.

Sorelsen: Proszę o głos w sprawie porządku dziennego!

Głos ma p. Sorelsen.

Sorelsen: Proponuję wybrać 4 sekretarzy. Na czwartego sekretarza proponuję doktora Frankena.

Głos ma p. Bjarnsen.

Bjarnsen: Pan Sorelsen zapewne czytuje gazety. Jest pewne prawdopodobieństwo w tem przypuszczeniu.. I zapewne z gazet p. Sorelsen wie o tej wcale niedwuznacznej z punktu widzenia naszego zrzeszenia, roli, jaką spełnił p. Franken podczas ostatnich wypadków giełdowych. (Prawda! Słusznie!) Sądzę, że na podstawie tych wykrzykników należy dojść do wniosku o zbyteczności obierania czwartego sekretarza wogóle, zaś p. Frankena w szczególności (wołania: „brawo" i hałas niezadowolenia).

Głos ma p. Djevil.

Djevil: Szanowni Panowie! To już naprawdę — bezczelność. Siedzi sobie na sali Sorelsen i składa taki wniosek. A przecież każde dziecko wie o tem, że cała klęska spadła na nas z łaski tego naszego T. B. Sorelsena. Mówiłem zawsze: poco ci bankierzy w naszem zrzeszeniu! Od początku byłem temu przeciwny. Tylko p. Bjarnsenowi zdawało się, że on się lepiej zna na tych sprawach. Naturalnie, gdy człowiek stanie na czele takiego wielkiego przedsiębiorstwa, to zdaje mu się, że jest on mądrzejszy od wszystkich, i że... — (wołania: „Do rzeczy!" — hałas). Do rzeczy? Panowie, przecież ani na chwilę nie odbiegłem od tematu dyskusji. My, drobni właściciele energji wodnej, do tego stopnia poruszeni jesteśmy wypadkami ostatnich tygodni, że panowie nie możecie sobie nawet wyobrazić. (Wołania: „Dosyć!" i „Odłóż Pan swoją przemowę na przerwę obiadową!") Przeszkadzają mi rozwinąć moją myśl. Zapytuję p. sekretarza: czy mam prawo głosu, czy też nie?

— Panowie, proszę nie przeszkadzać! Panie Djevil, proszę wypowiadać się tylko w sprawie wniosku Sorelsena.

Djevil: Jestem przeciwny temu wnioskowi. Mylicie się, Panowie, sądząc, że zamierzam panom opowiadać bajeczki. My, drobni właściciele energji wodnej zdołamy jeszcze jakoś przetrwać. Ale gdzie podziały się akcyjne towarzystwa, czyli ściśle mówiąc, ich papiery wartościowe, o tem niech nam opowie p. Sorelsen (wołania: „Dosyć! Dosyć!"). Na razie skończyłem, proszę panów, i niema o co podnosić gwałtu.

— Czy kto z panów życzy sobie wypowiedzieć się w tej sprawie? Może pan Sorelsen życzy sobie zabrać głos w obronie swego wniosku?

Sorelsen: Zrzekam się głosu.

— Ponieważ nikt nie zapisał się do głosu, stawiam pod głosowanie wniosek wyboru doktora Frankena na czwartego sekretarza. W myśl ustawy naszej zarządzam głosowanie za pomocą czerwonych i białych gałek, ponieważ wniosek może być sformułowany za i przeciw.

Djevil: Proszę o wyjaśnienie, czy p. Franken ma prawo głosowania w naszem zrzeszeniu?

— Pan Franken reprezentuje akcje Norsk Hydrokemisk A. S. z upoważnienia p. Sorelsena i ma prawo do dwudziestu głosów. Panowie, przystępujemy do głosowania. Przypominam, że każde dziesięć głosów — jedna gałka.

(d. c. n.)

„Musimy coś zrobić, coby od nas nas zależało, zważywszy, że dzieje się tak dużo, co nie zależy od nikogo“.

Wyspiański.

Tylko od nas zależy w tej chwili

los Ojczyzny.

Jedni z nas stają pod broń —
Inni do opuszczonych warsztatów pracy
Wszyscy zaś podpiszmy

Pożyczkę Obrony i Odrodzenia Polski.

Zawsze byliśmy i jesteśmy zwolennikami hasła samostanowienia narodów „kresowych“.

Przeciwstawialiśmy się wszelkiej interwencji w sprawy Rosji i łączymy się z proletarjatem całego świata w pragnieniu obrony rewolucji Rosyjskiej przed wszelkiemi atakami kontrrewolucji, bez względu na to, skąd pochodzi. P. P. S. wierzy, iż uda jej się zmusić rząd polski do zawarcia szybkiego, demokratycznego pokoju z Rosją, opartego na wzajemnem porozumieniu. Wierzy w to tem snadniej, jako że Sejm polski składa się w większości swej z chłopów i robotników, a nie, jak przypuszcza się zagranicą, ze szlachty i obszarników. Warstwy te dawno już przestały odgrywać rolę w Polsce.

Deklaracja zwraca się do robotników angielskich z prośbą o sympatyczny stosunek do walki naszej i o pomoc. „My u siebie spełnimy wszystko, co dotyczy pokoju i solidarności międzynarodowej, lecz zwracamy uwagę, że dla zawarcia pokoju potrzeba zgody obu stron i że wywieranie nacisku na jedną tylko stronę może zawieść. Jest rzeczą niezbędną, aby w chwili, gdy dzięki naszym wysiłkom, powstanie możliwość zawarcia pokoju, rząd rosyjski zrozumiał to i nie ominął stosownej chwili.

Wskazując na przykład z Borysowem, deklaracja wzywa do uniknania podobnej katastrofy. A da się uniknąć wtedy, gdy jednocześnie wywierać się będzie nacisk moralny na obie strony.

Deklaracja kończy się tak: „Wasz wielki autorytet moralny u rządu Sowietów pozwala nam żywić nadzieję, że akcja wasza odniesie pożądany skutek. Kończymy zapewnieniem, że możecie liczyć na socjalistów polskich, jako na wiernych towarzyszy, w wysiłkach waszych ku zawarciu pokoju na Wschodzie pod sztandarem braterstwa wszystkich narodów“.

(Dok. nast.)

Represje wobec robotników.

Aresztowanie pepesowców.

W Przemyślu aresztowano cały Komitet P. P. S. i dokonano rewizji w domu Ludowym.

Po masowych aresztowaniach dni ostatnich, wiadomość powyższa nie wydaje się już niespodzianką. Ale zapytujemy rząd p. Grabskiego, do czego to zaprowadzi?

Czy przez systematyczne i coraz bardziej wzmagające się represje wobec robotników chce rząd obecny zwyciężyć wroga na froncie?

Czy rząd myśli, ze zapomocą prowokacji robotników i walki z P. P. S. umocni swoją władzę?

Żądamy zawrotu z błędnej i obłędnej drogi, póki czas!

DO WIADOMOSCI P.P. MINISTRÓW SPRAW WEWNĘTRZNYCH I WOJSKOWYCH.

Dnia 12 lipca r. b. w Mińsku Mazowieckim został aresztowany Suchecki, członek P. P. S. i pełnomocnik Wydziału Wojskowego P. P. S. na okręg mińsko-mazowiecki. Aresztowania Sucheckiego dokonały władze starościńskie rzekomo za podburzające przemówienie na wiecu w Mińsku M. W związku z aresztowaniem Sucheckiego została wszczęta akcja interwencyjna w minsterjum spraw wewnętrznych. Bezpodstawność aresztu Sucheckiego wykazuje dowodnie list posła Anusza, złożony władzom policyjnym w Mińsku M., list, stwierdzający, że Suchecki, przemawiając, nie wyszedł ani na chwilę poza linję rozumowania obywatelskiego.

Pomimo tego Suchecki dotychczas siedzi w więzieniu, w warunkach wprost horendalnych.

Skutek zaś aresztowania Sucheckiego jest taki, że cała akcja werbunkowa P. P. S. w Mińsku M. stanęła, gdyż oburzeni robotnicy nie mogą zrozumieć motywów prześladowania działalności Sucheckiego. Zresztą dodać należy, że wszystkim wiadomem jest, że p. starosta w Mińsku M. załatwia w tym wypadku swoje osobiste porachunki z Sucheckim. Wreszcie p. starosta nie poprzestaje na areszcie Sucheckiego, ale co większa, dokonywuje aresztów wśród miejscowych członków P. P. S.

Wobec powyższego oświadczamy, że aż do wyjaśnienia tej skandalicznej sprawy i zwolnienia Sucheckiego i towarzyszy, nie możemy prowadzić akcji werbunkowej w Mińsku M. i całkowicie ją zawieszamy.

Wydział wojskowy P. P. S.

Co to znaczy!?

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników Rolnych został zaalarmowany wiadomościami o aresztowaniu kilku funkcjonarjuszy Związku rolnego. Niezrozumiałm zupełnie jest, jak można w tak poważnej dla bytu państwa chwili prowokować robotników. Nieproszeni opiekunowie aresztując w imię bezpieczeństwa państwa, dają w ten sposób obszarnictwu możność bezkarnego hulania po czworakach robotników rolnych. Nieprzytomna polityka władz administracyjnych prowadzi z zadziwiającą szybkością do starcia. Bo oto otrzymujemy wiadomość, że po tych aresztach obszarnicy oświadczają robotnikom: „drzewa nie dam, ordynarji także, idź do związku“, wiedząc, że związek zamknięty na klucz. Komu służycie pytam, czy społeczeństwu czy też obszarniczo-burżuazyjnej klice i czy sądzicie, że będziemy obojętnie patrzeć na to, jak wy wtrącacie ludzi do ciemnic. Czy sądzicie, że nie potrafimy uderzyć po łapach. Żądamy zaprzestania represji nad legalnie istniejącą organizacją. Żądamy wypuszczenia aresztowanych funkcjonarjuszy związku rolnego, którzy wbrew proroctwu kołtunerji różnego gatunku, iż oto w takim a takim dniu ma się odbyć strajk rolny — poświęcali swoją popularność w oczach mas robotniczych przy zatargu na tle umowy dla robotników dniówkowych, kierują się słuszną zasadą, że należy zboże z pól sprzątnąć, i oto jak rząd postępuje z tymi, którzy dali dowód swojego obywatelskiego stanowiska. Przeto pytamy rząd, co to znaczy i jakiem prawem sadza się ludzi do kryminału?

Kwapiński.

Emigracja polska w Stanach Zjednoczonych.

Chicagoski „Dziennik Ludowy“ pisze, co następuje:

Przebywając na Wschodzie, a głównie w New-Jorku, widzi się jak wielka jest fala powrotna cudzoziemskiej siły roboczej. Przez Nowy - Jork przepływają obecnie masy wielkie cudzoziemców, którzy uciekają z „kraju miodem i mlekiem płynącego“. Każdy okręt odpływający do portów europejskich zabiera już nie setki, ale tysiące cudzoziemców.

Jak ogromne są rozmiary ubytku taniej siły roboczej, wykonywującej najcięższe i najbrudniejsze prace, a zarazem jak poważne skutki zaczynają wywierać na bieg produkcji — widać z tego, że — jak mi opowiadali towarzysze z Bridgeport, Conn. — fabrykanci zaczynają na serjo robotnikom przyrzekać sprowadzanie ich rodzin, aby tylko utrzymać siłę roboczą. Naturalnie nie robi tego fabrykant ten czy ów na własną rękę, ale finansuje, czy ma finansować taki krok potężne Stowarzyszenie fabrykantów.

Bardzo wielki odsetek wyjeżdżających z Ameryki — to polscy robotnicy i robotnice.

Ściągają zewsząd Polacy, aby bodaj na starość osiąść w kraju ojczystym, po długiej tułaczce. Jedzie więc Polak - emigrant, hen z dalekiego północnego - zachodu, ze stanów środkowych mniej i znowu w wielkiej liczbie ze Wschodu, z wielkich miast przemysłowych fabrycznych jak Chicago, Detroit, Cleveland, Buffalo, a następnie z miast Stanów Nowej Anglji. Pracujący w przemyśle górniczym na razie jeszcze nie wracają, z powodu jesiennego strajku, który finansowo odbił sę poważnie na oszczędnościach górników i z powodu wogóle kiepskich zarobków w górnictwie w ostatnich latach.

Tow Malinowski odjeżdżał okrętem „Imperator“ z doków linji Cunard. Z gronem towarzyszy odprowadziłem towarzysza aż do samych doków. Przedostawszy się do ogromnych hal, skąd wsiadają pasażerowie 3-ciej klasy na okręt, zobaczyliśmy setki cudzoziemców, odjeżdżających do krajów rodzinnych.

Wśród gromady spotykam znajomych. Przeważnie nie znam ich z nazwiska, bo trudno zapamiętać te dziesiątki tysięcy znajomych ze strajków przeróżnych w okręgu chicagoskim, czy też z zebrań i objazdów po całym kraju. Twarze swojskie, ale pobyt kilku czy nawet kilkunastoletni w mordowniach amerykańskiego kapitalizmu wyrył niezatarte ślady. 40-letni mężczyźni — to już prawie starcy, wyniszczeni fizycznie, sterani pracą ciężką, długą, jakoś przygnębieni duchowo... Na wspomnienie o powrocie do kraju rodzinnego ożywiają się. W słowie „powrót do Polski“ leży jakaś siła magnetyczna, która podnieca nawet najbardziej steranych i przygnębionych.

„Choćby było najgorzej w starym kraju, to jednak wolę tam przymierać z głodu, niż tu w amerykańskich „dostatkach“ radować się i żyć“ — mówił do mnie jeden ze znajomych z czasów strajku w Hammond, Ind.

Jeden z tych wielu znajomych podchodzi żywo do mnie i, witając, cieszy się, że wspólnie pojedziemy do Polski, że dzielić będziemy trudy i niewygody podróży. Tłumaczę mu, że niestety, jeszcze nie mogę jechać, ale niedługo już, a zobaczymy się w kraju rodzinnym i tam wspólnie walczyć będziemy o lepszą dolę dla polskiego proletarjatu, aby nie potrzebował swych dzieci wysyłać na tułaczkę za ocean. Między wieloma znajomymi odjeżdżał tow. P. Dobrzyński z East Chicago z rodziną, tow. Śpiewak z Detroit, który zarazem służył za przewodnika ociemniałemu zupełnie tow. Ulnalskiemu z Detroit. Ten ostatni tow. stracił zupełnie wzrok przy robocie w fabryce, kiedy kocioł z ołowiem roztopionym wybuchł. Człowiek jeszcze młody — stał się jednym z najnieszczęśliwszych na świecie. Powraca jednak do Polski, i chociaż jej już nie zobaczy oczyma, to jednak odczuje i odetchnie polskiem powietrzem z pól i łąk i usłyszy świergot ptasząt...

Żegnamy tow. Malinowskiego, który, po załatwieniu ostatnich formalności, wszedł na pokład 3-ciej klasy.

Podczas, gdy siła robocza cudzoziemska odjeżdża do rodzinnych krajów, to równocześnie w niektórych ośrodkach przemysłowych widzi się zapowiedź kryzysu przemysłowego. W takiej np. Filadelfji tkacze, pończosznicy, a nawet robotnicy z żelazn. przem. zaczynają już pracować po 4 i 3 dni w tygodniu. Zbliża się kryzys, objaw dzisiejszego „porządku“ kapitalistycznego. Kryzys ten może być przyśpieszony przez kapitalistów z obozu republikańskiego, którzy chcą w ten sposób zgnębić swych konkurentów demokratów przed wyborami prezydencjalnemi i wykazać, jak niechlubnie kończy administracja swe 8-letnie rządy.

Wszędzie towarzysze, gdzie przebywałem, t. j. w Nowym-Jorku, Filadelfji i Bridgeport, wskazywali na ożywienie znaczne w naszych szeregach. Objazd tow. Malinowskiego wywarł jaknajlepsze wrażenie. Wielu towarzyszy starszych wybiera się do kraju.

Polonja w Nowym-Jorku i okolicy wiecuje od tygodni ostatnich. Oprócz zebrań tow. Malinowskiego, ob. Sieroszewski odbywa obecnie tam odczyty, które cieszą się wielką popularnością. „Telegram Codzienny“ postradał redaktora naczelnego w osobie p. Br. Kułakowskiego, który od 14 czerwca wycofał się zupełnie z redakcji powyższego pisma. Drugi dziennik „Nowy Świat“ zaczyna zdobywać przewodnie miejsce w Polonji nowojorskiej.

Zygmunt Piotrowski.

Chicago, Ill., 20 czerwca.

ENDECJA TĘSKNI ZA OKUPANTAMI.

Jednodniówka „Rzecz Ogólna“ — bezdomny endecki świstek — zamieściła korespondencję z Pabjanic, w której po litanji kłamstw o miejskich rządach „socjalistyczno - żydowskich“, taki oto znajduje się kwiatek:

„Drugą wielką bolączką i troską naszego zdrowego społeczeństwa jest obawa o przyszłość narodu. Gdy byli okupanci i żelazną ręką trzymali motłoch, zdawało się, że jesteśmy moralnie zdrowi, dziś gdy wszystko wolno“ i t. d.

Tak jest. Endecja czuła się „moralnie zdrową“ tylko pod rządami okupantów. I dlatego dziś, gdy minęły czasy okupacji, a rządy kraju wpadły w ręce ludzi „moralnie chorych“ — nic dziwnego, że zaprowadzili kraj nasz na brzeg przepaści.

Kronika sejmowa.

Komisja pomorska.

Komisja, wybrana przez Sejm dla zbadania stosunków, panujących na Pomorzu, przyjmować będzie przedstawicieli organizacji, celem wysłuchania skarg, życzeń i t. d., w poniedziałek d. 26 lipca od godz. 4 po poł. począwszy w Toruniu na województwie, we wtorek 27 lipca od godz. 4 po poł. w Grudziądzu na starostwie, w środę 28 lipca od godz. 5 po poł. w Tczewie na starostwie, w czwartek 29 lipca od godz. 4 po poł. w Pucku na starostwie.

* * *

Konwent senjorów pod przewodnictwem marszałka Trąmpczyńskiego ustalił dziś, że terminy wyznaczone na czwartek posiedzenia wspólnego komisji zagranicznej i wojskowej, oraz na piątek dla plenarnego posiedzenia Sejmu są obowiązujące.

Posłowie powinni w tych dniach zjechać do Warszawy.

We czwartek odbędzie się ponownie konwent senjorów, na którym będzie ustalony porządek obrad pełnego Sejmu.

Konwent senjorów zgodził się udzielić posłom niemieckim do Sejmu (jakkolwiek nie rozporządzają kwalifikowaną liczbą głosów) aż do odwołania, prawo reprezentacji w konwencie.

INTERPELACJA

posła Zofji Moraczewskiej i tow. do Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie obsadzania posad kierowników gimnazjów żeńskich w Małopolsce.

Z Małopolski doszła nas wiadomość, że z początkiem roku szkolnego 1920/21 mają powstać trzy państwowe gimnazja żeńskie: we Lwowie, Krakowie i Przemyślu i że stanowiska kierowników tych zakładów mają być w drodze rozpisanego konkursu obsadzone.

Rada Szkolna we Lwowie, rozpisując odnośny konkurs, zaznaczyła, że będzie w gimnazjum do objęcia posada dyrektora i posady nauczycieli (lek), dając tem do zrozumienia, że pierwszeństwo na stanowisko kierownika mają mężczyźni.

Kobiecy świat nauczycielski, zgrupowany w Komitecie nauczycielek szkół średnich, uważa takie postawienie sprawy za zasadniczo mylne i szkodliwe, a to z następujących powodów:

1) nie ulega kwestji, że ze względów wychowawczych wskazanem jest, aby stanowiska kierownicze w zakładach żeńskich zajmowane były przez odpowiednie siły kobiece;

2) kobiety są dyrektorkami średnich szkół żeńskich w Królestwie i z zadania swego wywiązują się ku zupełnemu zadowoleniu władz i społeczeństwa;

3) wobec braku w tej chwili sił kwalifikowanych w męskich gimnazjach, błędem byłoby nie do darowania zatrudnianie mężczyzn w żeńskich szkołach średnich na stanowiskach, które w pierwszym rzędzie zajmować mogą i powinny kobiety.

Komitet nauczycielek szkół średnich wnosi protest przeciwko stronniczej tendencji, wyrażonej w sposobie ogłoszenia konkursu.

Podpisani zapytują Pana Ministra, czy zechce wpłynąć na odpowiednie, zgodne z rozumem i słusznością, postawienie tej sprawy?

Warszawa, dnia 15 lipca 1920 r.

Kronika polityczna.

Co robi polska ambasada w Paryżu?

Otrzymaliśmy informacje z Paryża, z których wynika, że jedynem dziś zajęciem ambasady polskiej we Francji jest sianie popłochu, a przedewszystkiem walka z autorytetem Naczelnika Państwa.

Endecy opowiadają na prawo i lewo, iż zawsze „ostrzegali przed Piłsudskim“.

Starcia z Litwinami.

„Echo“ grodzieńskie z dn. 17 b. m. komunikuje: „Według informacji otrzymanych od osób przybyłych z Wilna, na linji demarkacyjnej polsko - litewskiej pod Landwarowem

wojska litewskie w poważnej sile, przy pomocy pociągu pancernego, zaatakowały w dniu 14 lipca stojący tam oddział pułku N. W krótkiej walce Litwini, pomimo znacznie przeważających sił, zostali doszczętnie rozbici i, tracąc rannych i zabitych, cofnęli się w popłochu.

R. O. P.

Prezydjum Rady ministrów komunikuje:

„Ze względu na informacje dochodzące do wiadomości publicznej o rzekomych szczegółach obrad oraz o uchwałach Rady Obrony Państwa, stwierdza się, że wszelkie wiadomości, odnoszące się do obrad Rady Obrony Państwa, o ile nie były zawarte w urzędowych komunikatach, jako nie pochodzące z autentycznego źródła, nie mogą być uważane za miarodajne. (P. A. T.).

***

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Obrony Państwa.

Ofiarność S. S. S.

Dowiadujemy się, że w ciągu trzech dni od rozpoczęcia werbunku ochotniczego w S. S. S. zapisało się na front... aż 58 osób. Pierwszego dnia 25, drugiego 22, a trzeciego 11!

Ale za to do zyskownej roboty łamistrajkowej i do zajmowania posad tych robotników, którzy bądź jako ochotnicy, bądź z poboru idą do wojska — zapisało się już z górą 1200 osób.

Z prowincji

Lublin.

(Korespondencja własna).

Dnia 18 lipca odbył się wielki wiec Polskiej Partji Socjalistycznej w teatrze „Rusałka“. Przewodniczył tow. Klonowski, przemawiał tow. poseł Malinowski, który w 2-godzinnem przemówieniu oświetlał sytuację polityczną chwili obecnej. Po przemówieniach tow. tow. Malinowskiego i Klonowskiego zebrani przyjęli następujące rezolucje:

1) Rządy prawicy społecznej p.p. Paderewskiego, a najwięcej Grabskiego doprowadziły do tego, że dziś obce mocarstwa narzucają Polsce hańbiące warunki pokojowe, i dlatego opierając się na faktach, żądamy natychmiastowego ustąpienia Rządu p. Grabskiego.

Przyjęto jednogłośnie przez podniesienie rąk.

2) Żądamy zorganizowania w tej ważnej dla kraju chwili Rządu robotniczo - włościańskiego. Za zwlekanie w powstaniu wyżej wymienionego rządu a przez to przeciąganie tego okropnego stanu rzeczy w Polsce czynimy odpowiedzialnym Sejm, a głównie te stronnictwa, które bądź przeciwdziałają powstaniu Rządu robotniczo - włościańskiego, bądź niezdecydowaną swoją polityką opóźniają jego powstanie.

Przyjęto przez podniesienie rąk jednogłośnie.

3) Bezwzględnie odrzucamy, jako szkodliwe dla przyszłości Polski, pośrednictwo Anglji; żądamy aby nowy Rząd nawiązał bezpośrednie rokowania z rządem rosyjskim.

Przyjęto przez podniesienie rąk jednogłośnie.

4) Wzywamy wszystkich towarzyszy i sympatyków żołnierzy armji polskiej bądź na froncie, bądź w rezerwie będących, aby w imię honoru bojowników o Niepodległość Polski wytrwali na swoich stanowiskach aż do ostatniej kropli krwi.

Przyjęto jednogłośnie oklaskami.

5) Wzywamy wszystkich towarzyszy i sympatyków do zapisywania się w P. P.-Sowskich biurach werbunkowych oraz wstępowania w szeregi armji polskiej, wzmacniając w ten sposób jej kadry.

Przyjęto przez aklamację.

6) Żądamy aby Sejm na najbliższem posiedzeniu uchwalił dostatnie zapomogi dla rodzin tych, którzy wstąpili lub wstąpią do armji polskiej.

Jednogłośnie przyjęto.

7) Uważamy, jako konieczność dziejową, powstanie Niepodległej Ukraińskiej Republiki Ludowej, oraz swobodnego postanowienia o swoim losie narodu białoruskiego.

Przyjęto przez aklamację.

8) Wzywamy żołnierzy armji polskiej aby się oparli wszelkim usiłowaniom zdemoralizowania ich tak w czasie rokowań pokojowych, jak też w czasie trwania dalszych walk.

Głosowano przez podniesienie rąk.

Po przyjęciu wyżej wymienionych rezolucji ze sali postawiono wniosek aby Sejm uchwalił powszechny pobór do 45 roku życia. Polecono tow. Malinowskiemu zakomunikować o tem klubowi P. P. S. Obecny na wiecu robotnik - delegat Narodowej Partji Robotniczej oświadczył w imieniu swego stronnictwa, że solidaryzuje się w zupełności z uchwałami P. P. S. przyjętemi na wiecu.

Wiec zakończono pochodem, w czasie którego niesiono transparenty z odpowiedniemi napisami. Pod magistratem pochód rozwiązano. Policja, a głównie wachmistrz 4-go oddziału Nr. 1-szy, usiłowała sprowokować rozchodzących się do domu uczestników pochodu aroganckiem traktowaniem publiczności.

Po południu odbył się wiec kolejarzy w parku Bronowickim. Referował p. Daniel Śliwicki, redaktor „Ziemi Lubelskiej“, znany austrofil. Kiedy jeden z robotników - kolejarzy przypomniał p. Śliwickiemu jego antyniepodległościową przeszłość, zwolennicy pana Śliwickiego rzucili się na owego robotnika, ciężko go pobili, zaś policja zaaresztowała.

Robotnicy lubelscy w fabrykach zakupili na setki tysięcy marek „Pożyczki Odrodzenia“. Związek robotników rolnych w Lubelskiem również na setki tysięcy zakupił wyżej wymienionej pożyczki.

Ale w Lublinie i Lubelskiem co noc rewizje aresztu, zorganizowana świetnie reakcja wszędzie węszy nietyle bolszewizm, ile ludzi, którzy są przeciwnego, niż ona, zdania.

Mieszkaniec.

Z Częstochowy.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dnia 11 lipca b. r. O. K. R. i R. Kl. Zw. w Częstochowie zwołał wiec, na którym przemawiało kilku towarzyszy. Mówcy wyjaśnili, że granice Rzeczypospolitej są zagrożone przez najazd sotni moskiewskich pod wodzą Brusiłowych i Budiennych. Podkreślili także, że należy doprowadzić Polskę do pokoju, któryby zabezpieczył nasze granice, a zarazem utworzył wał ochronny z państw powstałych na gruzach caratu. Jednak do tego nie dorósł dzisiejszy Rząd polski, a rzecznikiem mas ludu pracującego wsi i miast może być tylko Rząd robotniczo-chłopski, co zarazem daje nam gwarancję utrzymania spokoju wewnętrznego i wprowadzenia w życie szerokich reform społecznych, korzystnych zarówno dla robotnika, jak i dla chłopa. By jednak pokój ten zawarty został dla nas korzystnie, musimy przeciwstawić się najazdowi hord moskiewskich, podnieść ducha armji i zapełnić ją przez pobór rekruta i ochotników.

W dniu 16 lipca w lokalu O. K. R. odbyła się konferencja międzydzielnicowa, na której uchwalono poniższą rezolucję:

1) Żądamy utworzenia rządu robotniczo-chłopskiego, któryby doprowadził do pokoju demokratycznego, opartego na prawie samostanowienia narodów i wprowadzenie w życie reform społecznych, korzystnych dla klasy pracującej.

2) Jąć się silnej i wytężonej pracy w kierunku zachowania naszej niepodległości, a zarazem wytężyć wszystkie siły, by przeciwstawić się atakom endecji i dążyć z całym wysiłkiem do urzeczywistnienia naszych dążeń i celów.

3) Zwrócić się do Z. P. P. S. w Sejmie aby dołożyli wszystkich starań, by rodziny znajdujących się w wojsku miały zapewniony byt ze strony państwa, a inwalidzi zabezpieczone do końca życia dostatnie utrzymanie.

Nasielsk.

(Korespondencja własna).

W piątek odbyły się tu areszty wśród żydów. Zaaresztowano dwóch radnych Pella i Wierzbę, oraz Owsiankę. Odesłano ich do Pułtuska.

W niedzielę ubiegłą zaaresztowano ludowca Błońskiego za to, że na wiecu śmiał odezwać się słówkiem, nieprzychylnem wobec reakcji miejscowej.

Wogóle miasto znajduje się pod terorem endecji, której przywódcy, zapisawszy się do wojska, wolą jednak pozostawać w mieście i walczyć na „froncie wewnętrznym“, aniżeli iść na front bolszewicki.

Wśród robotników panuje wzburzenie.

Włocławek.

(Korespondencja własna).

Dnia 10 lipca odbył się wiec sprawozdawczy posłów Włocławskich członków N. P. R. pp.: Rajcy i Postolskiego. Już od dłuższego czasu wyborcy w miejscowych pismach żądali wiecu sprawozdawczego i nareszcie się doczekali. Myliłby się jednak ten ktoby sądził, że było tam złożone sprawozdanie Trochę frazesów na temat obecnej chwili, nawoływanie do tak zwanej przez endeków jedności narodowej, które ma obowiązywać robotnika, ale nigdy księdza, obszarnika lub fakrykanta. Ani słowa panowie posłowie nie chcieli powiedzieć jak to tam z tym rządem robotniczo - włościańskim, który ich człowiek p. Brejski utrącił, ani słowa, o kasach chorych, o konstytucji którą sejm za ich współudziałem zmienia na niekorzyść pracującego ludu. Narazie o tem zapomnieli, bo chcą niby jedności narodu którą zakapturzona reakcja sejmowa skutecznie rozbija. Nie wspomnieli nic ludowi pracującemu o białej gwardji, którą reakcja całego kraju ma zamiar tworzyć nie przeciw bolszewikom, a przeciw Naczelnikowi Państwa i naczelnemu Dowództwu. O tem wszystkiem zamilczeli, aby w tak poważnej chwili nie rozbijać jedności. Nasi towarzysze przemawiający z konieczności musieli się częściowo podporządkować nastrojowi chwili jednakże w przemówieniach swoich dobitnie zaznaczyli swoje stanowisko, przedstawiając następujące rezolucje, które uchwalono olbrzymią większością głosów: „Zgromadzeni na wiecu w Włocławku w dn. 10 lipca uchwalają:

1) Wezwać wszystkich obywateli do stawienia się do czynnej armji ochotniczej celem obrony zagrożonych granic Rzeczypospolitej Polskiej przyczem zebrani stwierdzają, iż obronić kraj przed najazdem, uratować niepodległość może tylko rząd Robotniczo - Włościański.

2) Wezwać wszystkich obywateli do składania najdalej idących ofiar na skarb Państwa w gotowiźnie, złocie, rynsztunku wojennym i t. p.

3) Wezwać rząd do podjęcia akcji celem zadach demokratycznych.

Grodzisk.

(Korespondencja własna).

11 b. m. odbyło się zebranie rolników, zwołane przez ziemian, którym przewodził p. Wojciechowski, ziemianin błoński, człek twardej ręki. Byli tam obszarnicy i gospodarze. Powzięto uchwałę: opodatkować się na rzecz obrony narodowej. Przedłożono normę byłej daniny państwowej — 10 mk. z morgi. Gospodarz Grabek proponuje składkę podwójną. ktoś ostrożniejszy doradza po 15 mk. z morgi. Godzą się skwapliwie. Jak że tę składkę ściągnąć? Prezes p. Wojciechowski wątpi, powiada: uchwalimy, rozejdziemy się i nikt składki nie wniesie, więc prośmy Sejmik, aby nas opodatkował. Uchwalili prosić o to Sejmik, bo poczucia obywatelskiego mało, gdy chodzi o kabzę. Trzeba policjanta.

Postawiono wniosek o dostarczeniu 5% w naturze od koni dla wojska za gotówkę, po cenach rynkowych, inaczej grozi rekwizycja, również za gotówkę. Zgodzili się naturalnie. Wezmą tak i tak, ale przy „ofiarności“ zapłacą więcej, i darowanemu koniowi w zęby nie patrzą. Dzierżawca p. Czerwiński wnosi o ofiarowanie (bez zapłaty) jeszcze 5% koni dla armji ochotniczej. Tego już było zanadto, więc wnioskodawcę zekpał prezes i wniosek upadł. Wybrano komitet powiatowy w składzie 2 ziemian, 2 ziemianek i 2 gospodarzy. Chłopy milczały co do takiego podziału. Takie buty — powiada mi jeden z Bartków zwycięzców. A czemuście nie oponowali — mówię. A, co mi tam — odpowiada. Przemawiał jeszcze poseł Witkowski. Tubalnym głosem nawoływał do obrony kraju, poczem rolnik otrzyma również i wolność. Z tłumu ktoś podpowiada „i ziemię“, chór gospodarzy powtarza „ziemię“, panowie się marszczą. Bóg słyszy i nie grzmi. Bąknął dalej nie do rzeczy o panice na froncie i znowu nawoływał do obrony wiary świętej katolickiej przedewszystkiem, jak gdyby sowiecka Rosja przedewszystkiem w katolicyzm godziła. Obronę właśnie wiary księża na się wzięli, nawet na przekór prawu, więc cóż tam po nas, laikach i nie w tem rzecz. Zakończył p. poseł, skończyło się i zebranie, rozeszliśmy się z uznaniem, że wszystko dobre, co się dobrze kończy. Mamy czas. Rosjanie nie uciekną, a może bliżej przyjdą, więc znów zbiorą się pp. ziemianie, zaofiarują ojczyźnie „za gotówkę“ i znów rozejdą się. Mamy czas.

Rol.

Nietakt prowincjonalnego sprawozdawcy

W piśmie polskiem, wychodzącem w Gdańsku („Gazeta Gdańska“) zamieszczono notatkę o koncercie polskim, który się tam odbył przed kilku dniami z udziałem sił pierwszorzędnych. Śpiewali: pani Zofja Karlińska i p. Stanisław Gruszczyński, grał na fortepjanie p. Karol Szuster. Był to pierwszy wogóle koncert artystów polskich w Gdańsku i miał znaczenie nietylko artystyczne, ale i patrjotyczne. Otóż wspomniane pismo zbyło go bagatelizującą wzmiankę, godną dziennika z Baranich Głów, a nie pisma, które ma w tak ważnem dla Polaków środowisku reprezentować ideę polską. Na takim koncercie należało być i pisać o nim z sensem i rozwagą, z jakiem takiem poczuciem prawdy i z jakim takim zmysłem politycznym, a nie na wiarę słów kogoś, co nie ma o muzyce ani o takcie „zielonego“ pojęcia. Należy bowiem wiedzieć, że koncert, o którym mowa miał wszystkie cechy sztuki pierwszorzędnej. Nie mówiąc o p. Gruszczyńskim, który nawet najbliższych zadziwił fenomenalną świeżością głosu i przepysznemi kadencjami w arjach i pieśniach — p. Zofja Karwińska zabłysnęła kunsztem wielkiej miary wokalnej; śpiewała głosem dużym a przeczystym w tonacji arje z „Hrabiny“, „Halki“, „Toski“ „Madame Buterfly“ i ożywiała je niebywałem u niej dawniej ciepłem interpretacji. Również zadziwił głęboką finezją ujęcia i znakomitą techniką p. Szuster w szeregu wielkich numerów Chopina.

Cały wieczór nagrodzony bezprzykładnemi owacjami i kwiatami, był, zwłaszcza w drugiej części szeregiem wybuchów entuzjazmu ze strony różnoplemiennej publiczności. Z wysokiem też uznaniem pisał o nim organ miejscowych hakatystów „Danziger Nueste Nachrichten“.

Tylko polskie pismo, musiało koniecznie zadąć w trąbkę prowincjonalnej ciemnoty, niesumienności i nietaktu.

C. J.

Gdzie leży Piotrków?

Podług urzędu pocztowego w Piotrkowie, miasto to należy do „K. u. K. Etappenpostamt Piotrków“. Takie bowiem karteczki przylepia się na listy polecone z Piotrkowa.

Ponieważ kraje „K. u. K.“ nie istnieją już na karcie Europy, więc i Piotrków jest może mitem?

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 20 lipca.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dn. 20 lipca 1920 r.

Na wschód od Grodna toczą się walki w rejonie Szczuczyna. Dalej na południe wojska nasze planowo opuściły Baranowicze i obecnie odpierają ataki nieprzyjacielskie na wschód od rzeki Szczary i Słonima. Na Polesiu na linji rz. Cny odparty został atak bolszewicki w rejonie st. kol. Działowicze. Równocześnie na południe od Prypeci oddziały gen. Bałachowicza odrzuciły nieprzyjaciela z Nowosiółek i Rzeczycy. W walkach na tym odcinku odznaczył się nadzwyczajną umiejętnością kierownictwa por. Bocianowski z piechoty poznańskiej, i wybitną odwagą kapral Andruch z pułku strzelców podhalańskich, który nie bacząc na ciężką ranę, do ostatniej chwili pozostawał na polu bitwy, dając przykład spełnienia żołnierskiej powinności. Dalsze zacięte ataki nieprzyjacielskie na linji rz. Styru trwają bez przerwy. Na całym tym odcinku wszystkie ataki zostały odparte, jedynie na skrajnem północnem jego skrzydle w rejonie Borowyje, udało się nieprzyjacielowi przejść na zachodni brzeg rzeki. Obecnie toczy się tam zacięta walka. Walka w rejonie Dubna przybiera coraz bardziej zacięty charakter. Oddziały naszej piechoty wyparły nieprzyjaciela z Młynowa, natomiast jedna z dywizji kawalerji bolszewickiej, korzystając z luźnego ugrupowania naszych oddziałów, przedarła się na tyły naszych wojsk. Oddziały jej napadły w rejonie Radziwiłłowa na nasze tabory i szpitale. Cały dzień wczorajszy nieprzyjaciel atakował gwałtownie nasze pozycje pod Wołoczyskami i Frydrychówką, wprowadzając do akcji kilka pułków piechoty, jazdy, znaczną część artylerji i 5—6 pociągów opancerzonych.

Pięciokrotne ataki nieprzyjacielskie po bohatersku odparł 53 p. p. Z obu stron znaczne straty.

Na południe od tego rejonu bolszewikom udało się sforsować Zbrucz w okolicy Sidorowa. Obecnie wre tam zacięta walka.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego,
(—) Kuliński, Generał-Podporucznik.

Przekroczenie granic rumuńskich przez bolszewików?

Praga, 20 lipca.

(P. A. T.). Dzienniki czeskie donoszą z Belgradu: Do pogranicznego miasta serbskiego nadeszła z Rumunji wiadomość, że oddziały bolszewickie przkroczyły granicę Rumunji w Besarabji i wpadły na terytorjum besarabskie. Wiadomość ta wywołała w bukareszteńskich kołach kupieckich i bankowych wielką panikę.

Przesunięcie granicy.

Poznań, 20 lipca.

(P. A. T.) W myśl decyzji komisji granicznej, w piątek ubiegły opuściły załogi polskie miejscowości: Dębową Łąkę i Śmieszkowo, które nazajutrz o godz. 10-ej przed południem zostały objęte przez władze niemieckie. Komenda pograniczna z Dębowej Łąki została przeniesiona do Nowego Długiego, a urząd celny na szosę obok mostu. Wzamian za powyższe dwie wsie, przydzielono do powiatu Leszczyńskiego miejscowości: Potrzebowo i Wijewo, zamieszkane przeważnie przez ludność polską.

Powrót niemieckiej delegacji.

Nauen, 19 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). — Niemiecka delegacj przybyła do Berlina w niedzielę. Gabinet odbył posiedzenie po południu, przy udziale ministrów, którzy wrócili ze Spa. W poniedziałek i wtorek złożone zostanie w gabinecie oświadczenie o rezultatach konferencji w Spa. We wtorek odbędzie się również posiedzenie wydziału parlamentarnego dla spraw zagranicznych, zaś w środę wspólne posiedzenie wszystkich niemieckich prezydentów ministrów. W czwartek wypowie się państwowa Rada gospodarcza o kwestjach gospodarczych.

Pokojowa delegacja rosyjska w Rydze

Ryga, 20 lipca.

(P. A. T.). Delegacja pokojowa rosyjska, która przybyła tu 15 b. m., liczy wraz z personelem technicznym 32 osoby. W skład jej prócz Joffego i Fürstenberga wchodzą eksperci: dla spraw finansowych Bogolepow, dla spraw gospodarczych Popławski, dla spraw wojny Berons, dla spraw żeglugi Chołodkowski.

Odroczenie konferencji państw bałtyckich.

Ryga, 20 lipca.

(P. A. T.). Uwzględniając życzenie, wyrażone przez niektóre państwa ościenne, rząd łotewski postanowił odłożyć konferencję państw bałtyckich w Rydze do 3 sierpnia r. b.

Krasin.

Horsea, 20 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). „Evening Standard“ dowiaduje się, że Krasin wyjechał wczoraj z Moskwy do Londynu, aby podjąć na nowo rokowania w sprawie nawiązania stosunków handlowych między Anglją a Rosją sowiecką. Krasinowi towarzyszy dwóch czy trzech rzeczoznawców gospodarczych, w ich liczbie Kamieniew, który ma brać udział w rokowaniach.

Londyn, 20 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Evening Standard“ donosi, że Krasin wraca do Londynu w charakterze wice przewodniczącego delegacji bolszewickiej, której przewodnictwo powierzone będzie na ten raz Kamieniewowi, przewodniczącemu sowietu Moskwy.

Trzecia Międzynarodówka.

Praga, 20 lipca.

(P. A. T.) — Czeskie Biuro prasowe donosi iskrowo z Moskwy: Wczoraj odbyła się druga konferencja 3-ej Międzynarodówki. Zjazd zagaił przemówieniem Zinowjew, który skonstatował, że 3 międzynarodówka, aczkolwiek dopiero przed kilkunastu miesiącami ukonstytuowana, zyskała w zwycięskim pochodzie mnóstwo zwolenników. Następnie wybrano prezydjum zjazdu, do którego weszli przedstawiciele Niemiec, Francji, Włoch i Rosji.

Międzynarodowa konferencja finansowa.

Paryż, 19 lipca.

(P. A. T.) (Havas). „Matin“ podaje, iż sekretarjat Ligi narodów oznaczył nieodwołalnie na 23 września termin konferencji finansowej międzynarodowej w Brukseli. „Matin“ dodaje, iż porozumienie między finansistami całego świata jest sprawą daner pilną, bowiem doprowadzi ono do uporządkowania kwestji walutowej.

Włochy a Jugosławja.

Belgrad, 19 lipca.

(P. A. T.) (Havas) — Zajścia w Spalato i Tryjeście, a zwłaszcza rozgromienie konsulatu, wywołało w Serbji nastrój nader wrogi dla Włoch. Rząd jugosłowiański usiłuje wpłynąć uspokajająco na opinję publiczną. W wywiadzie z przedstawicielem agencji Havasa, prezydent rady ministrów wyraził ubolewanie z powodu naprężenia stosunków między Włochami a Jugosławją, oraz oświadczył, iż będzie zabiegał wobec mocarstw sprzymierzonych o niezwłoczne ustalenie granicy między temi państwami. Rząd jest zdecydowany utrzymać w całości przymierze, zawarte podczas wojny. W sprawie tej oświadczył premjer w parlamencie, że Serbja uważa się stale za państwo, sprzymierzone z Włochami.

W Irlandji.

Berlin, 19 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Dublina donoszą pod datą 19 b. m.: 40 sinnfeinistów napadło w sobotę na pocztę, kursującą między Donaghoore i Tyrone i zrabowało korespondencję, przeznaczoną dla policji i wojska. W innej miejscowości zatrzymano pociąg osobowy. Maszynistę i palacza uprowadzono w samochodzie do nieznanego miejsca. Równocześnie wtargnęli inni sinnfeiniści do urzędu pocztowego i przerwali połączenie telegraficzne i telefoniczne z okolicą.

Nowy gabinet węgierski.

Budapeszt, 20 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Węgierskie Biuro koresp. donosi: Przesilenie gabinetowe zostało zakończone. Lista gabinetu przedstawia się jak następuje: prezydent — Teleky, sprawy wewnętrzne — Ferdinandi, obrona krajowa — pułkownik Srecter, finanse — Koranyi, sprawiedliwość — Taszanyi, oświata — Haller, handel — Rubinek, aprowizacja — Szaba, dobroczynność publiczna — Nagaatad, mniejszości narodowe — Bernard. Tekę spraw zagranicznych obejmie prowizorycznie prezydent ministrów, rolnictwo — minister handlu. Naczelnik państwa zatwierdził listę i mianował Teleky'ego oraz pozostałych członków gabinetu. Gabinet przedstawi się w czwartek zgromadzeniu narodowemu.

Zawieszenie „Rote Fahne“.

Nauen, 19 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Komunistyczne pismo „Rote Fahne“ zostało zawieszone przez komendanta koalicyjnego dla okupowanych obszarów.

Wielka eksplozja.

Nauen, 19 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Skutkiem samozapalenia się rakiet świetlnych, które spowodowały eksplozję 12 lotniczych bomb, nastąpiła olbrzymia eksplozja w 300 drewnianych barakach, w których mieściły się składy amunicji 1-go parku artyleryjskiego jednej z niemieckich armji w zagłębiu Saary. Wszyscy mieszkańcy okolicznych wsi uciekli, ponieważ spodziewano się wybuchu wielkiej ilości granatów gazowych. Pracami ratowniczemi kieruje 125 pułk francuskiej piechoty. 200 wagonów kolejowych stoi w pogotowiu, aby w razie potrzeby można było opuścić zagrożone miejsca.

Strajk w Czechach.

Nauen, 19 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). — Z powodu niedostatecznej aprowizacji, robotnicy północnych obszarów przemysłowych w Czechach ogłosili strajk generalny. Do strajku przyłączyła się Praga.

W Gdańsku.

Gdańsk, 20 lipca.

(P. A. T.) Na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia Ustawodawczego przyszło do burzliwego starcia między socjalistami a nacjonalistami w czasie dyskusji nad projektem amnestji. Mówca nacjonalistyczny żądał odroczenia amnestji, nie chcąc dopuścić do tego, by obcy przybysz, t. j. sir Tower miał aprobować tę ustawę. Mówca socjalistyczny napiętnował postępowanie nacjonalistów, którzy grzeszą tylekroć serwilizmem wobec Towera, teraz zwrócili się przeciwko potwierdzeniu przez niego amnestji.

Kwestja cieszyńska.

Lyon, 19 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Rada ambasadorów odbyła w sobotę rano posiedzenie pod przewodnictwem Juljusza Cambona. Rada zajmowała się kwestją cieszyńską i wysłuchała w tym celu sprawozdania p. Benesza, delegata rządu czesko-słowackiego. Konferencja będzie we wtorek kontynuowała swoje obrady i wysłucha wyjaśnienia delegata rządu polskiego.

Z życia partji.

We wtorek, dnia 27 b. m. odbędzie się w lokalu sejmowym posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Obecność wszystkich członków konieczna. Sprawy bardzo ważne.

WYDZIAŁ WOJSKOWY P. P. S.

Lista dodatkowa pełnomocników W. W., mianowanych przez Wydz. Wyk. P. S. S.

Na okr. Warszawa - Podmiejska — tow. pos. Dobrowolski, na org. w Błoniu — t. Julian Sokołowski, na org. w Wyszkowie — t. Żołądkiewicz, na org. w Piasecznie — t. Walczyński, na org. w Pruszkowie — t. Edward Knut (Kamiński), na okr. Łódź — t. Aleksy Rżewski, na okr. Białystok — t. Orłowski, na org. w Stryju — t. Alfred Seeman, na org. w Zagłębiu Krośnieńskiem — t. Klimek, na org. w Gorlickiem — t. Edmund Strutyński (zastępca t. inż. Marczak), na org. w Białej — t. Antoni Pająk.

Po porozumieniu się z tow. Sarankiewiczem i z OKR-em w Radomsku mianowano pełnomocnikiem W. W. P. P. S. na okr. radomskowski, zamiast to. Sarankiewicza — tow. Walentego Starosteckiego.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy biuro werbunkowe P. P. S. w Mińsku Mazowieckim, że zarządzenia represyjne starosty mińsko-mazowieckiego, a specjalnie bezprawne aresztowanie tow. Sucheckiego, naszego pełnomocnika na okręg miński, uniemożliwiają sprawne funkcjonowanie aparatu werbunkowego, wobec czego polecamy akcję werbunkową aż do odwołania wstrzymać.

Wydział wojskowy P. P. S.

Baczność członkowie Koła inteligencji P. P. S. Wszyscy członkowie Koła winni dziś stawić się na posiedzenie Rady Robotniczej Niep.-Soc.

Baczność tow. dzielnicy Wola—Czyste! W dn. 23 b. m. o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się zebranie ogólne członków dzielnicy Wola—Czyste. Proszeni są wszyscy mężowie zaufania w fabrykach o zawiadomienie członków P. P. S. o mającem się odbyć zebraniu. Zebranie odbędzie się w lokalu Kom. dzielnicowego, Wola—Czyste, ul. Wolska 44, lewa oficyna na I piętrze. Wstęp za legitymacjami partyjnemi.

Zebranie Koła szewców kamaszników odbędzie się w środę 21 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu Al. Jerozolimska 56.

Ochota. Ogólne zebranie odbędzie się w środę, 21 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy Grójecka 45 m. 36.

Powązki. Dzielnicowy Komitet odbędzie się o godz. 6 i pół wiecz. w dzielnicy, Okopowa 30.

Powiśle. Ogólne zebranie odbędzie się w piątek, 23 b. m. o godz. 7, Solec 68.

Jerozolima. Komitet dzielnicowy odbędzie się w piątek o godz. 7 wiecz., Chłodna 41.

Z ruchu robotniczego.

Wiec dorożkarzy odbędzie się dziś rano, o godz. 10 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedm. 66.

Posiedzenie Rady del. fabr. wojsk. odbędzie się dn. 22 lipca (w czwartek), o godz. 6 po południu, w lokalu Rady, Aleje Jeroz. 56. Sprawy bardzo ważne.

Przewodniczący Związku Metalowców (Leszno 53), zwraca się tą drogą do redaktora i wydawcy dwutygodnika „Myśl Robotnicza“, M. Pytlewskiej z powtórnem żądaniem, aby raz na zawsze przestała nadużywać adresu Związku, jako adresu redakcji „Myśli Robotniczej“, gdyż Związek nie ma nic wspólnego z wydawnictwem M. Pytlewskiej.

W sprawie bibljoteki. Na walnem zebraniu robotników miejskich uchwalono założyć bibljotekę związkową, w tym celu przewodniczący związku tow. Kurowski wezwał zebranych, aby wszyscy robotnicy ofiarowali jakie kto ma książki i w jakiej kto może ilości dla bibljoteki związkowej, oświadczając, że dwóch członków zarządu, których nazwisk nie wymienia, zapoczątkowali ją, ofiarując około 40 tomów, co zebrani przyjęli z uznaniem, dalej tow. Kurowski zakomunikował zebranym, że zarząd opracował projekt utworzenia orkiestry i klubu robotników miejskich i tylko z powodu obecnej sytuacji ogólnej trudno to wprowadzić w czyn, jednak zarząd wytęża wszystkie siły, aby sprawę kulturalno-oświatową robotników postawić na należytym poziomie, czemu stale przeszkadza stała walka z reakcją magistracką, która absorbuje wszystkie siły zarządu.

Jeszcze o telefonach.

We wczorajszym „Robotniku“ p. A. S. słusznie protestuje przeciwko zdzierstwom, uprawianym przez paskarski Zarząd Tow. telefonów „Cedergren“. Że apetyty takie posiada prywatne przedsiębiorstwo, a do tego cudzoziemskie — nic w tem dziwnego. Od tego jest kapitalem. Ale gdzie się podziewa straż, na której stać musi odpowiedni referat w min. poczt i telegrafów. Czy nie rozumie ten urząd, że te miljony marek, w które urósł w ostatnim kwartale haracz telefoniczny, muszą zaciążyć na całem życiu stołecznem? Że powoduje ta zwyżka olbrzymia, w żadnem nie stojąca stosunku do wydatków eksploatacji telefonów, wzrost drożyzny, ofiarą którego pada ostatecznie znów ten sam szary konsument? Gdzie jest rozum stanu, który nakazuje bronić za wszelką cenę własnej waluty, a nie pomnażać bogactwa cudzoziemskiego przedsiębiorcy!

Przecież cyfry wpływów i wydatków „Cedergrena“ w Warszawie nie mogą być dla Rządu tajemnicą! Dla nas przedstawiają się one w przybliżeniu, jak następuje: około 45,000 abonentów płacić ma średnio po 3,500 marek rocznie, co stanowi sumę 157 milj. marek.

A jakie są wydatki: 300 pań-telefonistek otrzymuje rocznie średnio po 36,000 mk., co stanowi 10,800,000 mk. Następnie ze 100 funkcjonarjuszy po 50.000 mk. — 5 milj. mk. (Z tej ostatniej rubryki znaczną część opłaca dodatkowo sama publiczność, według nowej taksy — za instalację, przenosiny i t. p.).

Obiedwie pozycje zatem wynoszą 15.800.000 mk. Jeżeli zestawimy to z sumą wpływów 157 mil. mk., to okaże się, że koszta eksploatacji wynoszą 10%, reszta — jako czysty zysk w postaci pewnych 130 — 140 mil. mk., idzie do szwedzkiego faterlandu.

Cyfry tę są tak wymowne, że, jeżeli nawet mylimy się jeszcze o parę odsetek, wstyd przynoszą rządowi naszemu, zdającemu kulturalne życie stolicy na pastwę wyzysku. Czy istotnie tak trudno było okiełznać ten wyzysk, lub zgoła wywłaszczyć całe te raubryterskie przedsiębiorstwo na rzecz Państwa Polskiego.

Czy mogłoby być tolerowane wogóle w jakiemkolwiek innem państwie, wojnę prowadzącem, pozostawianie takiej ważnej inwestycji, jaką są telefony w stolicy kraju, w ręku obcego przedsiębiorcy?

Faber.

Czasopisma nadesłane.

„Przeglądu Gospodarczego“ wyszedł z druku nr. 8. Treść: Odezwa Centralnego Związku do wszystkich przemysłowców i kupców polskich. Wobec sytuacji — E. R. Sprawa odszkodowań i Górnego Śląska na konferencji w Spa. (Mowa posła A. Wierzbickiego w Sejmie w dn. 1 lipca r. b.). Ustąpienie p. Antoniego Olszewskiego z Ministerjum Przemysłu i Handlu, oraz przegląd zagraniczny; Sprawozdanie Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów za okres od dn. 26 czerwca do 10 lipca r. b. i kronika.

„Oświata“. Pismo młodzieży robotniczej, nr. 6 — 7, czerwiec - lipiec. Treść: Czego chcemy. Posłannictwo klasy robotniczej. Aleksy Gastrew — Rośniemy z żelaza. M. B-owa — O strajku. Ludwik Lizak — O bibljotekach robotniczych. Rycerz wiosny. Kocham dzieci. S. G. — O Mickiewiczu. Złote listki. Zygmunt Rdzawicz — Idea esperanto. Z. Boc.-Jan — Młodzież robotnicza w Zagłębiu Dąbrowskiem. Zjazd „Siły“. Do młodzieży inteligenckiej. Sosnowieckie Koło P. M. Socjalistycznej.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Ruble 320, (500) 340 do 322.
Franki franc. 14,80 do 15.00.
Funty szterl. 600.
Dolary St. Zj. 165,12 i pół do 167—166.

Produkcja węgla na Górnym Śląsku. Wytwórczość węgla na Górnym Śląsku wynosiła w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b.: węgiel kamienny — 10,498,127 ton, koks — 756.685 ton, węgiel kamienny prasowany — 100,194 ton, zapasy węgla na kopalniach górnośląskich wynosiły dn. 15 maja 301,600 ton, dnia 20 maja 282,500 ton.

(j) **Stan finansowy Japonji.** Na początku b. m japoński minister skarbu przedłożył Izbie preliminarz budżetu dodatkowego, opracowanego na podstawie budżetu głównego. W budżecie dodatkowym dochody zwyczajne oszacowane są sumą 46 mil. yen, nadzwyczajne 209 mil. yen., wydatki zwyczajne — 222 mil. yen, nadzwyczajne 242 mil. yen. Deficyt dodatkowy wynosi 209 mil. yen, co stanowi około 1½ miljarda franków francuskich.

Kronika.

Z Rady Miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dn. 22 lipca r. b. (czwartek) o godz. 7-ej wiecz., w sali posiedzeń Rady.

Wydawnictwo tygodnika „Rewja“ prosi nas o podanie do wiadomości, że z powodu trudności, wynikających z obecnej sytuacji, zmuszone jest zawiesić wydawanie pisma na okres trzech miesięcy.

Konfiskaty. Z rozporządzenia Komisarza Rządu na m. st. Warszawę na zasadzie Ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny: odbitkę z nr. 29 tygodnika „Rozwój“ z dn. 17 lipca r. b. p. t. „Solidarna odpowiedzialność Żydów“ za podburzanie do nienawiści pomiędzy poszczególnemi grupami społeczeństwa skonfiskowano, broszurę p. t. „Sprawozdanie z 1-go Kongresu klasowych związków zawodowych, odbytego 14—16 maja 1920 r. w Warszawie“ skonfiskowano i wydawcę internowano. (P. A. T.).

Ceny mydła. Komisarz Ministerjum Aprowizacji przy Magistracie m. st. Warszawy, podaje do wiadomości, że na wniosek Związku fabrykantów mydła, cena mydła w Warszawie ustalona zostaje na mk. 30 — w hurcie i mk. 33 — w handlu detalicznym. Wywóz mydła z Warszawy może być uskuteczniony za każdorazowem zezwoleniem komisarza. Instytucje społeczne, filantropijne, ew. kooperatywy, mogą nabywać mydło bezpośrednio w fabrykach, wskazanych przez komisarza Ministerjum Aprowizacji po cenie mk. 28 za funt mydła 63%-go. Zgłaszać się do biura komisarza Ministerjum Aprowizacji, Krakowskie Przedm. nr. 1, pokój 46.

(a) **Rozbudowa Warszawy.** Wydział budowlany Magistratu opracował projekt utworzenia specjalnej rady techniczno-obywatelskiej dla niezbędnego zabudowania przedmieść miasta, a w pierwszym rzędzie terytorjów Nowego Brudna i Powiśla domami mieszkalnemi dla urzędników i robotników. Ogłoszony ma być konkurs architektoniczny na rozbudowę wspomnianych terenów.

(a) **Opłata za wodę.** Wobec wydania przez Radę miejską nowych przepisów w przedmiocie uiszczania opłat za zużywanie wody, mocą których przewidziane jest, że właściciele nieruchomości mogą ściągać opłatę za wodę od lokatorów, instytucje miejskie, mieszczące się w lokalach prywatnych, pociągnięte zostaną do płacenia za wodę. Ponieważ w budżecie instytucji podobny wydatek nie jest przewidziany, Wydział dobroczynności Magistratu wystąpił z wnioskiem o rozważenie sprawy regulowania należności za wodę w instytucjach dobroczynnych, znajdujących się w lokalach prywatnych.

(a) **Przedłużenie pracy w urzędach pocztowo-telegraficznych.** Wobec poważnej dla państwa chwili, Ministerjum Poczt i Telegrafów poleciło wszystkim urzędom pocztowo-telegraficznym, aby na żądanie władz miejscowych, jeśli jest to niezbędne dla sprawności administracji i potrzeb wojennych, urzędy telegraficzne do odwołania przedłużyły prace, a mianowicie urzędy z czynnością do g. 9 wieczór przedłużały czynności do g. 12 w nocy, urzędy z czynnością do g. 12 — były czynne całą noc. W urzędach z czynnością nocną praca nie powinna być przerywana pod żadnym pozorem.

(a) **Urzędnicy z ziem wschodnich i Podola.** Ministerjum Skarbu poleciło urzędników skarbowych z Podola i z pow. Wołyńskich oddać do dyspozycji władz skarbowych w Małopolsce, gdzie w wielu powiatach nagromadziły się zaległości podatkowe, których z braku ograniczonego personelu fiskalnego do tej pory nie ściągnięto. Powiaty te są: Krakowski, Krośnieński, Oświęcimski, Nowy Targ, Limanowce, Górlice, Tarnobrzeg i pow. Chrzanowski. Służba zaś kontroli użyta zostanie dla ochrony granic.

„Życie i ustrój państwowy Rosji sowieckiej“. Z inicjatywy Rady „Związku Demokracji“ w

czawrtek dn. 22 lipca r. b. w sali Stowarzyszenia Techników, ul. Czackiego nr. 5 odbędzie się odczyt docenta uniwersytetu kijowskiego, p. Michała Orzęckiego p. t. „Życie i ustrój państwowy Rosji sowieckiej“. Prawodawstwo, administracja, sądownictwo, gospodarstwo społeczne, oświata, kultura i sztuka, armja. Treść odczytu zawierać będzie fachową krytykę ustroju sowietów, drogą naukowych badań przeprowadzonych przez prelegenta w Moskwie i Kijowie. Po odczycie prelegent odpowie na zapytania. Początek o godz. 6 wiecz. Bilety do nabycia w „Stowarzyszeniu Spożywczem Inteligencji Pracującej“, ul. Warecka nr. 9.

Wiec uczenic klas 6, 7 i 8. Dn. 16 lipca odbył się wiec uczenic, na którym jednomyślnie uchwalono: 1) koleżanki zobowiązują się do pracy społecznej. 2) Termin regestracji upływa z dniem 1/8. 3) Koleżanki niezdolne do jakiejkolwiek pracy społecznej, na skutek orzeczenia lekarskiego, winny zgłosić się również do regestracji osobiście lub piśmiennie. 4) Koleżanki, nie biorące udzału w pracy społecznej, a nieusprawiedliwione, nie zostaną przyjęte do szkoły.

Odwołanie części kursów wakacyjnych. Wobec sytuacji ogólnej Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego ogranicza liczbę kursów wakacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych w III terminie. Nie odbędą się kursy humanistyczne w Sandomierzu, Łowiczu i Białymstoku, odbędą się zaś w Ciechanowie, Sierniewicach, Pabjanicach, Kaliszu, Wieluniu, Łomży i Radomiu; nie odbędą się metodyczno-pedagogiczne: w Białymstoku i Pińczowie, odbędą się natomiast w Pabjanicach, Lipnie, Łęczycy, Dąbrowie i Łukowie; nie odbędą się: geograficzno-przyrodnicze w Suwałkach, Zamościu i Nałęczowie oraz fizyko-matematyczny w Łomży i rolniczy w Niegłosach, odbędą się zaś geograficzno-przyrodniczy w Kaliszu oraz fizyko-matematyczny w Koninie i Siedlcach. Nauczycielstwo zapisane na kursy zwinięte, o ile pragnie uczestniczyć w kursie w innym okręgu, winno nadesłać zgłoszenia wprost na ręce Inspektora Szkolnego tego okręgu, w którym pragnie zapisać się na kursy.

Rozlokowanie ewakuowanych urzędów Okr. Podolskiego.

Zarząd Cywilny Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego po porozumieniu się z Wojewodą Łódzkim podaje do wiadomości następujące rozlokowanie ewakuowanych urzędów Okręgu Podolskiego, a mianowicie:

1) Urząd Okręgu Podolskiego wraz ze wszystkiemi Inspektorjatami, oraz Komisarjat miasta Kamieńca — miasto Łódź.

2) Starostwo Kamienieckie i Uszyckie i Sąd Okręgowy Kamieniecki — miasto Kalisz.

3) Starostwo Płoskirowskie i Latyczowskie — miasto Turek (ziemia Kaliska), dojazd kolejowy do Kalisza, a stamtąd kolejką lub końmi.

4) Kamieniecka Izba Skarbowa—Częstochowa.

5) Inspektorat Zbożowy Podolskiego Okręgu — Noworadomsk.

6) Zarząd Dóbr Państwowych Podolskiego Okręgu — Noworadomsk.

7) Ewakuowaną ludność cywilną rozmieszcza się w tych powiatach, gdzie są rozlokowane odnośne Starostwa.

Wszyscy urzędnicy Urzędu Okręgu Podolskiego Komisarjatu miasta Kamieńca i Starostowie: Kamieniecki, Uszycki, Latyczowski, Płoskirowski, a także Prezes Izby Skarbowej, Prezes Sądu Okręgowego w Kamieńcu, Inspektor szkolny Okręgu Podolskiego w Kamieńcu, Inspektor Zbożowy Okręgu Podolskiego winni stawić się w dniu 22 lipca r. b. w mieście Łodzi o godzinie 4-tej po południu (ulica Piotrkowska Nr. 187) Urząd Okręgu Podolskiego).

(m) **Echa rozbicia skarbca.** Sprawa rozbicia skarbca w banku handlowym Wilhelma Landaua nie przestaje interesować szerokiego ogółu. Wobec krążących najrozmaitszych pogłosek, możemy narazie podać do wiadomości tylko pewne szczegóły, prowadzącego na szeroką skalę śledztwa. Dzięki umiejętnym i fachowym zdolnościom zastępcy naczelnika urzędu śledczego, p. L. Kurnatowskiego, który pierwszy wpadł na ślad sprawców kradzieży, w jednym z miast prowincjonalnych zdolano ująć jednego z głównych sprawców oraz żonę jego. Posiadał on przy sobie większą sumę gotówki w markach polskich, zaś przy żonie jego znaleziono rewolwer. Ujęty należy do międzynarodowych kasiarzy. Jest on nadzwyczaj niezadowolony, że w tak krótkim czasie dał się pochwycić, przyczem niezadowolenie swe wyraża kopaniem i kąsaniem. Aresztowanemu kasiarzowi zdołano udowodnić branie udziału w tej największej w Polsce kradzieży (w Rosji już dokonywano takie kradzieże). Obecnie poszukiwany jest wspólnik jego. Mimo zapewnień niektórych poszkodowanych, jakoby skradzione skarby zostały wywiezione zagranicę, prowadzący dochodzenie są przekonani, że są one jeszcze w kraju. W sprawie samej kradzieży otrzymujemy jeszcze nowe szczegóły. Kasiarze musieli niewątpliwie posiadać plan banku, przy pomocy którego dokonali podkopu ogólnej długości 8 metrów. Praca ta musiała trwać przypuszczalnie około dwóch miesięcy. O mającym się dokonać zamachu kasiarzy na jeden z większych banków chodziły głuche wieści już od szeregu tygodni, wobec tego p. Kurnatowski zawiadomił listownie wszystkie większe instytucje przemysłowe i bankowe, aby się miały na baczności i aby w razie pewnych podejrzeń natychmiast go zawiadomiły. Stwierdzono, że kasiarze, w celu uniemożliwienia otworzenia drzwi pancernych do skarbca, otwory między sztabami od wnętrza zasypali piaskiem.

(m) **Zuchwały rabunek.** Nocy ubiegłej w majątku Okęcie, gm. Skorosze, należącym do Piotra Bagniewskiego, niewykryci sprawcy, po uprzedniem obezwładnieniu stróża nocnego, wyprowadzili ze stajni parę koni, które zaprzęgli do wozu naładowanego kapustą, poczem odjechali w stronę Warszawy. Poszkodowany oblicza straty na 100.000 mk.

(m) **Wypadek samochodowy.** Samochód ciężarowy miejski nr. 1072, prowadzony przez szofera Juljana Rożeckiego, wjechał w Alejach Ujazdowskich, wprost Alei Róż, na drzewo, rozbił skrzynię od śmieci, przyczem samochód został uszkodzony. Ustalono, że szofer był pijany.

(m) **Kradzież samochodu.** Komisarzowi ziem wschodnich skradziono samochód firmy „Benz“. Skradziony samochód znaleziono w Rembertowie.

Z sądów.

Usiłowanie zabójstwa policjanta.

Posterunkowy Edward Borkowski, przechodząc nocą kwietniową około lasu w Grudowie, ziemi warszawskiej, spostrzegł 3-ch nieznajomych, których miał w podejrzeniu. Na rozkaz rozejścia się nieznajomi nie odpowiedzieli, lecz nie ruszając się z miejsca, strzelili z brauninga do Borkowskiego, poczem rzucili się do ucieczki.

Zarządzone natychmiast poszukiwania wykryły w pobliskiej Nowej Wsi w domu Tomasza Krakowiaka 22-letniego Wojciecha Wieczorka i 23-letniego Jana Sokołowa, młodzieńców znanych już ze sprawek rozbójniczych. Krakowiak dał schronienie złoczyńcom, a miejscowy organista 32-letni Stanisław Wesołowski ukrywał u siebie broń bez pozwolenia i dostarczył jej Wieczorkowi.

Wszyscy oni zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w 8 wydziale karnym Sądu okręgowego, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Laskowski. Pierwsi dwaj oskarżeni odpowiadali z więzienia pod zarzutem usiłowania zabójstwa policjanta, przyczem Wieczorek i za sfałszowanie paszportu; Krakowiak zaś i Wesołowski — pod zarzutem przechowywania broni w miejscowości, ogłoszonej w stanie wyjątkowym.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, zwalając ją jeden na drugiego, przyczem Wieczorek przyznał się do sfałszowania paszportu, co zresztą i ustalonem zostało już przedtem przez rzeczoznawcę p. Skarzyńskiego.

Sąd okręgowy, po wysłuchaniu wniosków pprokuratora Pawłowskiego, skazał Wieczorka i Sokołowa na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy, z zaliczeniem im więzienia prewencyjnego, Krakowiaka zaś na sześć, a Wesołowskiego na 3 miesiące więzienia.

Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych „Romantyczni“.

Teatr Mały. Dziś „Aszantka“.

Teatr Praski. Dziś i jutro melodramat „Nad Przepaścią“.

Teatr Powszechny. Dziś „Złodziejka“.

POKWITOWANIA.

Od B. B. mk. 1000 (tysiąc) do uznania redakcji „Robotnika“.

Na strajkujących robotników w Karwinie. Zebrane ze znaczka w dniu 20 czerwca w Wierzbniku 660 marek, 10 kor. 20 hal., 1 rub. 10 kop.

Na biedne dzieci od fabryki Rohn, Zieliński i Spółka — 10 marek.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partji Socjal. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.